

GONIEC BIAŁOSTOCKI

10
groszy

Rok I. Białystok, wtorek 18 lutego 1936 r. № 44.

WYMAWIAJA

Zjazd przemysłowców górniczych, odbyty 13 b. m., postanowił wyznaczyć tymczasowe warunki plac dla całego górnictwa w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim. Zawiadomiono o tem związki górnicze i zakomunikowano im, że przemysłowcy skłonni są przystąpić do pertraktacji celem ustalenia nowych warunków.

Te nowe warunki, jak niestety się do myśli, polegają na obniżeniu plac, przy pomocy której przemysłowcy pragną pokryć sobie straty, jakie ponieśli z powodu obniżki cen węgla.

Wymówienie warunków pracy i płacy ma wejść w życie z dniem 1 marca. A tym czasem poszczególne kopalnie już przystąpiły do redukcji robotników.

Oto T-wo „Satura” wymówiła pracę 120 górnikom. Kopalnia „Jowisz” w Wojkowicach Kościelnych zredukowała 150 ludzi. Dyrekcja kopalni „Flora” wymówiła pracę wszystkim swym robotnikom i zaproponowała przyjęcie ich z powrotem do roboty pod warunkiem, jeśli zgodzą się na zmniejszenie stawek o 10 proc.

Tęgo rodzaju akcja przemysłowców wywołuje ogromne rozgoryczenie wśród robotników obu Zagłębi. I tak niewielkie zarobki górnicze chcą kapitaliści okroić. W pełni sezonu, kiedy mrozy wcale nie zmniejszają zapotrzebowania na węgiel!

Wielcy finansisci, przeważnie cudzoziemcy, przebywający najczęściej zagranicą, niesyci zysków, które wypompowują z Polski — pragną „odkuć się” na głodowych zarobkach robotniczych. Sami zaś nie mają zamiaru ograniczyć swych dochodów, pensji, prowizji i premii. Cóż ich to obchodzi, że tysiące robotników niedojadają, żyją w nędzy i że, nie mając innego wyjścia — otwierają „własne kopalnie” — bieda — szczyby.

Nawet i to przeszkadza potentatom, którzy siłą zabraniają biedakom dobywać węgla. Nie znoszą konkurencji.

A dochody tych panów idą w tysiące. Pensje dyrektorów i prezesów to zawrotne sumy, skrzętnie ukrywane przed okiem urzędów skarbowych.

Panowie Francuzi, gospodarujący w Zagłębiu Dąbrowskim potrafili wyzyskać polskiego robotnika tu na miejscu, w jego ojczyźnie — taksamo, jak potrafili puścić go bez kosztu na swoich terenach we Francji.

Wszystkie wyższe stanowiska w dyrekcjach kopalni zagłębiowskich obsadzone są przez cudzoziemców. Polacy mogą być robotnikami, woźnymi, szwajcami, odwiernymi i posługaczami, lub wreszcie urzędnikami najniższej kategorii.

Taki dostojnik nie kupi nic tu w kraju. Ubranie, obuwie, bielizna, nawet zwykłe owoce — sprowadza z zagranicy.

A ile kombinacji handlowych przeprowadzają panowie przemysłowcy „na lewo”? Skąd i jak porobili olbrzymie fortuny panowie, którzy przybyli do Zagłębia „bez spodni” — a dziś rozporządzają wielkimi kapitałami? Ni stąd ni zowąd transakcja daje kilkaset tysięcy złotych — za nic. Ot — za to, że ktoś zgodził się na odstąpienie kontyngentu węgla, na wyrzucenie robotników „na bruk”, w pole i na zalanie kopalni wodą.

Nawet zagłębiowscy adwokaci, zalecający „złote transakcje” swych klientów, podorabiali się tam majątków. Nie jest bałką, że jeden z nich dorobił się w ciągu kilku lat milionowej fortuny.

Nie jest tajemnicą, że banda obywateli obsadza Zagłębie Dąbrowskie i zbiera złote żniwo podczas, gdy biedujący robotnik żyje w bezustannie tróscie o chleb powszedni, niepewny jutra, które może mu przynieść redukcję, wymówienie pracy.

Nędza robotnicza uświadamia nam z przemychem greszorbów, spekulantów i szlenderów, których władze polskie muszą przywołać do porządku — taksamo choćby, jak musiał przywołać francuskich kapitalistów, ekspluatujących Żyrardów.

Kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskim są kopalniami złota dla „towarzystwa wzajemnej adoracji”, które drwi sobie z górnika polskiego i z jego warunków.

Znamy sprawy zagłębiowskie, którym powinien zająć się odzyskał publiczny.

Marsz. Badoglio chwali się zwycięstwem Zdobycie terenów, których nie można opanować

Ostatni komunikat włoski donosi o wielkim zwycięstwie Włochów na południu od Makalle pod górą Aradam. Walka trwała tu przeważnie z oddziałami rasy Mulughety, którego armia miała podobno liczyć 80.000 ludzi. Komunikat włoski twierdzi, że 36.000 ludzi tej armii znajduje się w rozszepce. Według tego komunikatu włoskiego 20.000 Abisyńczyków straciło zdolność do walki. Straty włoskie wyniosły mają około 400 zabitych i 500 rannych.

Już sam fakt przyniesienia się Włochów do takich strat, co prawda nie stojących w żadnym stosunku do rzekomych, a przez komunikat włoski wymierzonych strat, dowodzi, że bitwa naprawdę była poważniejsza. Włosi mieli zdobyć miejscowości Szeffkot, Antalo, Belsat, Adina Icia, jak również całe płaskowzgórza Aigol.

Zwycięstwo to oddałoby Włochom całe Tembien w ręce.

Obecnie marszałek Badoglio obiecuje sobie zdobyć płaskowzgórza Buia oraz połok o tej samej nazwie.

Charakterystycznym szczegółem komunikatu jest zdanie następujące:

Rozpoczynając się dekadzie przypuszczalnie trudną dalszą akcją a także opanowaniem nowych terenów. Na terenach tych znajdują się w odwrocie armia rasy Mulugheta nie będzie mogła pokonać wielkich spustoszeń, ze względu na akcję lotnictwa włoskiego, które zresztą w ciągu bitwy udaremniło przybycie posiłków z Dessie.

Aczkołwiek więc Włochi rzeczywiście odnieśli sukces na południu od Makalle, nie należy sukcesu tego przeceniać. A już wiadomości o kompletnym rozbiście armii rasy Malugheta, tej samej armii, o której dalej się podaje w komunikacie, że „są będzie mogła pokonać wielkich spustoszeń”, należy brać z wielkimi zastrzeżeniami.

Przewaga Włochów na terenie walk pod Aradam stanowiła artylerię i lotnictwo, które mogły rozwinąć na szerokiej płaszczyźnie 10 km. długości.

BADOGGIO DO DZIENNIKARZY

Na punkcie obserwacyjnym dowództwa w miejscowości Gaden marszałek Badoglio przyjął dziennikarzy, którym oświadczył:

— Przynosicie mi szczęście. Góra Aradam oddawała ciążyla mi na żołądku. Dziś powinę tam nasze sztandary, zatknięte przez „czarne koszuły”. Goglicie zauważyć zmianę ofensywy, która rozpoczyna się z dużej przestrzeni doszła aż do Aradam, co dowodzi, że technicznie wycię mają dobre nogi i wspaniałą odwagę.

Litwinow ma zażegnać burzę na Dalekim Wschodzie

PARYŻ. 17. II. Wieści, jakie ostatnio nadeszły z Moskwy i Tokio, zdają się wskazywać, że groźne chmury, gromadzące się na Dalekim Wschodzie, nie przyniosą, przynajmniej na razie, zawieruchy wojennej.

Wskazuje na to przedewszystkiem zamiar rządu sowieckiego wysłania do Tokio samego komisarza spraw zagranicznych, Litwinowa, w misji specjalnej. Jak informują pisma krytyczne rząd japoński odnosi się przychylnie do zapowiedzi tej wizyty.

Jaki może być cel podróży komisarza Litwinowa?

Wszelkie wątpliwości w odpowiedzi na to pytanie są wyłączone. Od chwili objęcia władzy przez hitlerowców i zasadniczej zmiany polityki Niemiec wobec Sowietów, władcy Kremlu skupiają wszystkie wysiłki w obronie granic Rosji Europejskiej, w obawie przed rosnącym niebezpieczeństwem europejskim, a więc musi im zależeć na uniknięciu zawieruchy na Dalekim Wschodzie. Przecież ten jedyny wzgląd podyktował im przed rokiem ustępliwość wobec Japonii i sprzeda-

Flenarne otrady Sejmu

Sejm rozpoczął dzisiaj po godz. 10-ej rano dyskusję ogólną nad preliminarzem budżetu na rok 1936-37. Pa załatwieniu szeregu spraw formalnych zabierze głos p. Premier Kościalski, którego przemówienie transmitowane będzie przez radio. Następnie

przemawiać będzie generalny referent budżetu, p. Wicemarszałek Miedziński.

Według planu p. Marszałka Cara posiedzenie, z przerwą dwugodzinną na obiad, trwać ma do godz. 9-ej wieczorem i wyczerpać ma całość dyskusji ogólnej.

Lewica francuska manifestuje

PARYŻ — 17.2 — Pobicie i poranienie przywódcy socjalistów francuskich, posła Bluma, przez grupę młodych monarchistów doprowadziło do wielkich manifestacji zorganizowanych przez stronnictwa lewicowe wraz z komunistami w Paryżu i wielu miastach Francji. W rzeczywistości

miały one jednak głównie na celu aby przed zbliżającymi się wyborami urządzić pokaz publiczny sił lewicy.

W Paryżu o godz. 14 m. 30 ruszył kilkudziesięciotysięczny pochód z punktu zbornego na placu pod Pantéonem, z rozwiniętymi sztandarami, śpiewając Między narodówkę, w stronę Sekwany, a następnie w kierunku Placu Bastylji.

Był to pierwszy od szeregu lat wypadek, podobnej manifestacji lewicowej w śródmieściu Paryża, poza obrębem robotniczych wschodnich dzielnic miasta. Z do filujących tłumów, którym przewodzili nani menery Frontu Ludowego, deputowani komunistyczni, socjalistyczni i radykalni, padaly okrzyki: „Sowiety górą, po lieta z nami, — śmierć faszystom!”

Pierwsze zażęcia wywiązały się w chwili, kiedy uczestnicy pochodu usilowali zaalaować grupę wyzywających ich młodych reaktów, skoncentrowanych w pobliżu muzeum Cluny. Silny oddział policji przegrodził z trudem walczących,

nie jej koleji wschodnio chińskiej, która była jedynym widownym kanałem wpływów sowieckich w Mandżurji i Mandżurji i Mongolji.

Rosja nie chce obecnie wojny również i ze względu na niebezpieczne następstwa dla jej ustroju wewnętrzne. Japonia znów zmuszona jest liczyć się nie tylko z Anglią i Ameryką, ale może w większym jeszcze stopniu z trudnościami finansowymi i politycznymi.

Państwa Europy zachodniej nie zachowują się też biernie, ale czynią

wszystko co mogą aby dać szerszy bieg wypadkom szedł w kierunku rozpoczęcia horyzontu na Dalekim Wschodzie, a tem samem wzmożenia współpracy sowieckiej w Europie.

Już niejednokrotnie napięcie stosunków sowiecko - japońskich przybrało rozmiały alarmujące, a do wojny jednak nie doszło. To też panuje przekonanie, że i tym razem do zafarby zbrojenia nie dojdzie, a sprawa zniszczenia granic na pograniczu sowiecko - mandżurskim będzie na innej drodze rozwiązana.

Wybory w Hiszpanji

PARYŻ. (ATE). Z Madrytu donoszą: Przebieg wyborów do Kortezów był spokojny, o wiele spokojniejszy aniżeli w roku 1933. W całym kraju zanotowano 5 olbrzymich wal wyborczych. W niektórych okręgach rozbito urny wyborcze. Tak np. w Walencji

ukradziono 40 urn wyborczych. Pierwsze wiadomości o wynikach wyborów wskazują na sukces lewicy. Według przewidywań obliczeń ugrupowania lewicowego będą liczyły około 200 mandatów. Największy sukces lewica odniosła w Katalonji.

Przepustki do Czech

Min. spraw wewn. wydało przepisy, dotyczące udzielania przepustek na przekroczenie

nie granicy Polski i Czechosłowacji. Właściwe administracyjne mogą odmówić udzielenia przepustki na przekroczenie granicy i przebywanie w tak zw. pasie turystycznym o ile zachodzi domniemanie, że potent zamiar w ten sposób obejść przepisy pasportowe.

Zobnie z konwencją polsko - czechosłowacką, leżącym dla turystów wyłączone będą w okresie całonocnym członkowie zarządu tatarskiego, zaś

Półmilijonowy abonent Radja otrzymał piękny upominek

W studio literackim radiostacji warszawskiej odbyła się mila uroczystości uczczenia 500 000 abonentów radiowego, który otrzymał upominek od Polskiego Radja w postaci złotej zegarka, oraz pokrycie kosztów podróży do Warszawy i pobytu w stolicy.

Na uroczystości te przybyli: Naczelny Dyrektor Polskiego Radja p. Roman Starzyński, Dyrektor Programowy p. Piotr Górecki i Sekretarz Generalny p. R. plk. Inż. Zygmunt Karaffa - Kratuterkraft wraz z gronem pracowników.

Pierwszy przemówił Naczelny Dyrektor p. Roman Starzyński, który zabrał głos i powiedział: „W tym dniu, jak wskazuje statystyka, przystąpił do odbioru Polskiego Radja 500 000 osób. To jest największy sukces w historii naszego radia. Jest to dowód na to, że nasza praca jest dla ludzi ważna, że nasza praca jest dla ludzi ważna, że nasza praca jest dla ludzi ważna.”

Nawrót zimy w Polsce

Wedle przewidywań znowu się ochłodziło, co należy przypisać stałemu napływowi zimnych prądów powietrznych z północnego wschodu. Napięty ten był chwilowo przerwany z powodu wdarcia się z zachodu oceanicznego powietrza z nad Atlantyku. Przez różnicę okoliczności przebiegają fale, wiele obszarów przykrytych jest grubą warstwą śniegu.

Większość rzek polskich już zamrzła. Zamrzł San w okolicach Przemyśla. Niemien nie zamrzł tylko w okolicy Grodna, a Wilna w okolicy Wilna. Jedynie Wisła na znacznej przestrzeni wolna jest od lodu, ale i ona powoli zaczyna zamierać. Zamrzła mianowicie w okolicach Zawichosta, w górnym zaś biegu

jej miejsce w szeregu innych narodów świata, akomponując swe przemówienie Dyrektor p. Roman Starzyński wręczył upominek od Polskiego Radja, abonentowi Nr. 5000.000, rolnikowi z Nowej Wilejki p. Władysławowi Dunowskiemu.

Następnie kierownik Biura Prasy i Propagandy Polskiego Radja, red. Strzeżelski przeprowadził przed mikrofonem wywady: z abonentem Nr. 500.000 — p. Władysławem Dunowskim, z przedstawicielem abonentów Nr. 499.998 (2 Komp. K. M. 8 p. Leg. w Lublinie) — plutonowym Teofilem Wójcikiem, oraz p. Tomaszewską z Warszawy, którą zarejestrowano jako abonentkę Nr. 499.997.

Uroczystości, której cały przebieg transmitowany był przez radio, zakończyła wspólna fotografia i wpisanie się uczestników zebrania do księgi pamiątkowej.

wolna jest tylko od lodów na czwartą część szerokości. Im bliżej ujścia, tem bardziej zwiększa się kra.

Jeśli mrozy wzrosną i potrwać przez kilka dni, Wisła zamrznie całkowicie, tembardziej, że obniżył się poziom wody, co zmniejszy szybkość prądu.

Na dziś przewidywany jest następujący stan pogody.

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami śnieżnymi — zwłaszcza we wschodniej połowie kraju. W dzielnicach zachodnich, ki, poranne umiarkowane, w Wilnie dość słaby mroź. Umiarkowane i zmienną poranne wiatry północno - zachodnie i północne.

Szczęśliwiecka będzie poszerzona

W preliminarzu tegorocznych robót drogowych figurę m. in. regulacja i poszerzenie ul. Szczęśliwieckiej na Ochocie. Ulica ta na całej swej długości, wynoszącej 1.600 metrów, posiada zaledwie 10 do 12 m. szerokości, przy czym służy jako torowisko pod E. K. D. Gęsto zabudowana i ruchliwa, posiada tylko z jednej strony wąziutki chodnik. Nie dziwnego, że wypadki i katastrofy uliczne są tu na porządku dziennym.

Pragnąc ten fatalny stan naprawić, Zarząd Miejski projektuje regulację ulicy przez stworzenie osobnej jezdni 8 m. szerokości, wyłączenie kolejni na własne torowisko i budowę chodników po obu stronach.

Aby przyspieszyć te budowy, Prezydent Miasta rozesłał w tych dniach do właścicieli

przyległych placów i nieruchomości listy z apelem o bezpłatne odstąpienie Miastu potrzebnych pod regulację ulicy skrawków gruntu.

Pierwszy z odpowiedzią podespisał p. Józef Tyszkiewicz. W liście do Zarządu Miasta pisał on: „...ze względów, poruszonych w liście Pana Prezydenta, jakoteż widząc wysiłki owocnej pracy, jaką Zarząd Miasta wkłada, by naprawić błędy poprzednich władz i podnieść, tak wszechstronnie upośledzoną stolicę Państwa, pośpieszam wyrazić miłą zgodę na bezpłatne odstąpienie wspomnianego w liście części mego placu, leżącego przy ul. Szczęśliwieckiej oraz zezwalam na niezwłoczne wejście na grunt uliczny celem dokonywania odpowiednich robót”.

Wyrok na b. adwokata Łypacewicza i inn.

(Kur.) Główna sprawa b. adwokata Stanisława Łypacewicza i innych znalazła obecnie swój epilog. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie stał się prawomocny i podlegający wykonaniu.

Wraz z p. Łypacewiczem pod zarzutem ogromnej ilości oszustw, oraz przywłaszczeń, stawiali przed sądem: Bronisław Michałowski, były dyrektor teatru „8.30”, Leopold Łuszczewski, Izidor Fürstenberg, Bolesław Fitas i jego żona Ludmiła Włodarczykówna, oraz Jan Góralski.

Wyrok Sądu Apelacyjnego brzmiał: b. adwokat Łypacewicz został skazany na półtora roku więzienia; Włodarczykówna na jeden rok z zawieszeniem tej kary na 3 lata; Michałowski na 2 i pół roku więzienia; Łuszczewski również na 2 i pół roku więzienia i Fitas na 3 lata więzienia. Wyrok ten stał się prawomocny Obecna jedyną ustawą austriacką może złagodzić karę obwinionym.

Aresztowanie międzynarodowego kasjarza

W dniu onegdajszym został aresztowany Abraham Bursztyn znany kaszkarz międzynarodowy. Bursztyn w kraju prowadził skromny tryb życia, poświęcał się filantropii a „występne gościnne” urządzał tylko zagranicą, gdzie wstawiał się szeregiem większych właścicieli.

mań. Ostatnio odsiedział on karę więzienia w Belgii.

Po opuszczeniu Belgii wyjechał kaszkarz do Polski, gdzie przygotowywał się do nowej większej „roboty”. Bursztyna aresztowano i osadzono w więzieniu. (r)

Kronika Łódzka

ARESztOWANIE OSZUSTÓW

Władze śledcze w Łodzi wykryły aferę oszukańczą, która polegała na wyłudzeniu ofiar na fikcyjne cele.

Ustalono, iż małżonkowie Szefflerowie założyli specjalne biuro inkasowe dla nieistniejących towarzyszów dobroczynnych.

W tym celu, podając się za działaczy społecznych, zwracali się telefonicznie do instytucji, firm osób prywatnych i prosili o ofiary. Następnie wysyłali inkasentów i ci inkasowali pieniądze, wystawiając odpowiednie potwierdzenia.

Trwało to dłuższy czas, aż wreszcie afera wyszła na jaw — i w rezultacie zostali aresztowani: M. i R. Szefflerowie córka ich Haftarzowa oraz inkasenci: Helmut, Rapaport, Buterman, Kurjański i Gołdaś.

WIEC METALOWCÓW

W niedzielę w sali Filharmonii odbył się wiec robotników przemysłu metalowego, na którym omawiano sprawę ewentualnego proklamowania strajku w przemyśle metalowym. Zebrani, po burzliwej dyskusji postanowili decyzję strajku odroczyć do następnej konferencji w najbliższych dniach.

ROBOTNIKÓW SKÓRZANYCH STRAJK

W niedzielę na odbytym zebraniu robotników przemysłu skórzanego postanowiono proklamować strajk.

Od pewnego czasu w Łodzi spotyka się w sprzedaży oleodruki, pochodzące z przemysłu z Niemiec. Łódzka straż graniczna stwierdziwszy, że przemyt jest rozprowadzany po całej Polsce, wazowała do kładne dochodzenia.

Władze stwierdziły, że centralą są Katowice, w Łodzi zaś mieści się centrala rozdzielcza. Poza tem stwierdzono, że oleodruki dostarczane są do Warszawy, Poznania, Lwowa, Krakowa i t. d. Między oddziałami utrzymywana była ściśła komunikacja bezpośrednia o kierowana przez szefa przemytu.

Okazało się, że był to Józef Orbach, zamieszkały w Katowicach. W związku z tem łódzka straż graniczna zawiadomiła telefonicznie władze śledcze, celem aresztowania Orbacha. Orbach jednak zbiegł do Łodzi, gdzie go ostatecznie aresztowano.

Władze przeprowadziły rewizję we wszystkich 5 hurtowniach oleodruków poza tem zrewidowały składy papieru Walskiego w Łodzi przy ul. Dowborczyków 27, Zwierczowskiego przy ul. Lemańskiego 70, Cwilicha przy ul. Narutowicza 11 i inne.

Poza tem zlikwidowano oddziały przemysłowe w innych miastach, konfiskując przemysłowy towar.

Aresztowano również pomocników Orbacha.

W związku z przemytem Skarb Państwa poniósł straty w wysokości około 50.000 zł.

Sport

POLSKA ZWYCIĘŻYŁA BELGJĘ

Rozegrany w Brukseli mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i Belgii zakończył się zwycięstwem naszych piłkarzy w stosunku 2:0.

Wo wspaniałych sukcesach w Garmisch, zwycięstwo naszych piłkarzy w Brukseli jest do pewnego stopnia rehabilitacją naszego sportu. Od pierwszej chwili, gdy drużyna Polska zdecydowanie górowała nad przeciwnikiem.

ZAMKNIĘCIE OLIMPIJADY W GARMISCH
Wczoraj w Garmisch Partenkirchen odbyły się uroczystości zamknięcia Olimpiady Zimowej, oraz ostatnie konkurencje narciarskie i rozdanie nagród zwycięzcom.

Wśród 140 tysięcy widzów i przedstawicieli państw był obecny kanclerz Hitler, minister spraw wojsk. Rzeszy von Blomberg, min. Goeppela, premier Goering, ambasador francuski Francois-Poncet, przedstawiciel międzynarodowego komitetu olimpijskiego a prezydentem Baillet-Latour na czele i wielu innych.

W otwartym konkursie ułoków pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Birger Rund — Norwegia, drugi Sven Erikson — Szwecja, trzeci R. Andersen — Norwegia, czwarty K. Walberg — Norwegia — Stanisław Marusarz zajął dla Polski piąte miejsce wśród najlepszych narciarzy świata.

W ostatnim olimpijskim turnieju hokejowym ostateczne zwycięstwo i medal złoty zdobyła Anglia pobijając Kanadę, która pozostawała w klasyfikacji na drugim miejscu.

Trzecie zajęła Ameryka zaś czwarte przypadło Czechosłowacji.

OSTATECZNA PUNKTACJA IGRZYSK

Według zdobytych tytułów: 1) Norwegia — 7, 2) Niemcy — 3, 3) Szwecja — 2, 4) — 8) Finlandia, Szwajcaria, USA, Austria i Anglia po 1.

Według zdobytych medali (pierwsze trzy miejsca): 1) Norwegia 24 pkt., 2) Niemcy 15 pkt., 3) Szwecja 12 pkt., 4) Finlandia 10 pkt., 5-6) Austria i Szwajcaria po 7 pkt., 7-8) USA i Austria po 6 pkt., 9) Kanada 2 pkt., 10-11) Węgry i Francja po 1 pkt.

Według pierwszych sześciu miejsc: 1) Norwegia 100 pkt., 2) Niemcy 46 pkt., 3) Szwecja 42 pkt., 4) Finlandia 39 pkt., 5) USA 32,5 pkt., 6) Austria 26,5 pkt., 7) Anglia 22 pkt., 8) Szwajcaria 20 pkt., 9) Kanada 9 pkt., 10) Węgry i Czechosłowacja po 7 pkt., 12) Belgia 3 pkt., 13-14) Francja i Holandia po 4 pkt., 15-16) Włochy i Japonia po 3 pkt., 17) Polska 2 pkt. Bez punktów 11 państw, a mianowicie: Australia, Bułgaria, Estonia, Grecja, Hiszpania, Jugosławia, Liechtenstein, Luksemburg, Litwa, Rumunia, Turcja.

Sukces Norwegii jest olbrzymi, gdyż na 17 konkurencji wygrała ona 17, czyli 41 proc.

Pa rónych końcowych uroczystościach hrabia Baillet-Latour ogłosił o zamknięciu olimpiady zimowej, zapraszając na olimpiadę letnią do Berlina.

Ostatnim aktem zamknięcia olimpiady było zdjęcie sztandaru olimpijskiego z głównego masztu i

Miasto kupuje prawo czynszowe placu sprzedanego przez Radę Miejską m. Białegostoku w r. 1870

Jutro we wtorek, o godzinia 7-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie magistratu m. Białegostoku, na którym rozpatrzone będą m. inn. następujące sprawy:

Zamknięcie okresu budżetowego 1935-36, sprawa umorzenia odsetek od zaległych należności od ubezpieczalni społecznej z tytułu kosztów leczenia ubezpieczonych w szpitalach miejskich, sprawa ustalenia opłat za ubój nierogacizny przez firmę „Sair” i szereg innych spraw.

Miedzy innymi rozpatrzona będzie niezwykle ciekawa sprawa nabycia przez gminę m. Białegostoku od Mojżesza Ciechanowskiego prawa czynszowego do placu przy alejach im. Wojewody Kościłkowskiego naprzeciwko Zwierzyńca.

Plac ten oddany został przez radę miejską m. Białegostoku w roku 1870 w wieczystą dzierżawę małżonkom Nachmanowi i Paulinie Ciechanowskim za cenę czynszu 5 rubli 50

kopiejek rocznie. Ponieważ plac ten został zużyty pod bulwary, miasto zmuszone jest obecnie odkupić od

spadkobiercy Mojżesza Ciechanowskiego prawo czynszowe za sumę 27.816 złotych.

Kierownik fabryki na ławie oskarżonych

Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku stanął w dniu wczorajszym kierownik fabryki włókienniczej Gercy i Glinkfelda przy ul. Nowowarszawskiej 32, p. Lejzor Glinkfeld oskarżony o nieumyślne spowodowanie nieszczęśliwego wypadku z robotnicą Janiną Choroszućówną, która w dn. 6 listopada ub. roku obcięła sobie w czasie pracy 3 palce.

Akt oskarżenia zarzucał Gercowi, że wypadek spowodowany został zarządzaniem oskarżonego, który zakazał zatrzymywania maszyn podczas ich czyszczenia.

Ponieważ zarzut ten nie został Gercowi udowodniony, Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Pożar w 14 DAKu

Na terenie koszar 14 DAKu, w pokoju kucharza cywilnego Wiktora Balickiego, wskutek nadmiernego nagalenia w piecu wybuchł wczoraj wieczorem pożar. Spalona została bielizna i trochę garderoby. Ogień zlikwidowany został przed przybyciem straży ogniowej.

Straty wynoszą 500 złotych.

Strajk kamaszników w Białymstoku

Kamasznicy białostocki, wykonujący zamówienia dla właścicieli sklepów obuwniczych zażądali ostatnio podwyżki zarobków, które są bardzo niskie i wynoszą zaledwie parę zło-

tych dziennie.

Właściciele sklepów nie uwzględni tych żądań, wobec czego kamasznicy białostocki w dniu wczorajszym przystąpili do strajku.

Krwawy pościg

za złodziejem w pociągu

Pociąg osobowy, który przybywa z Warszawy do Białegostoku o godz. 2.45 w nocy, przyszedł ubiegłej nocy z 2-godzinnym opóźnieniem, spowodowanym ujawnieniem w pociągu pod stacją Malkinia niebezpiecznego złodzieja kolejowego Henryka Wróblewskiego, który jednemu z pasażerów, reemigrantowi z Francji Wincentemu Kulikowskiemu, wyciął zyletką kieszeń i chciał mu skraść pieniądze.

Na krzyk pasażera przybiegli znajdujący się w pociągu policjanci, którzy rozpoczęli pościg za złodziejem, uciekającym po dachach wagonów. Ścigający policjanci poczęli strzelać do złodzieja, przyczem dwie kule trafiły go w nogi i zwały na tor.

Po zatrzymaniu pociągu ciężko rannego opryskano i odtransportowano do Warszawy.

Tkacze przystępują do pracy

Podawaliśmy już o strajku robotników tkackich w fabryce Cytrona w Supraslu, którzy domagają się podwyżki plac o 5 złotych tygodniowo.

Obecnie tkacze powiadomili zarząd fabryki, że zgadzają się powrócić do pracy z zastrzeżeniem, że w dalszym ciągu starać się będą o uwzględnienie ich żądań w drodze bezpośrednich pertraktacji.

W dwudziestolecie gigantycznych zmagani na
polu bitew po raz pierwszy została odtworzona

WIELKA WOJNA

1914 — 1918

na podstawie najnowszych źródeł i dokumentów
pod redakcją prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dra JANA DĄBROWSKIEGO

Całość obejmie około 12 zeszytów

w cenie zł. 5.50 za zeszyt ukazujący się raz w miesiącu

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA

TRZASKA, EVERT i MICHAŁSKI

w Warszawie

Biuro Zleceń Białystok, Kilińskiego 25

Goniec Białostocki

wychodzi każdego dnia wieczorem o godzinie 7.30 i zawiera
wszystkie aktualne wiadomości z tego samego dnia.

Żądajcie Gońca Białostockiego we wszystkich kioskach oraz u sprzedawców ulicznych.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Kilińskiego 8-c, tel. 11-96.

Prenumerata zł. 2.50 miesięcznie. Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetry gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, prace poszukiwane i zaofiarowane za wyraz gr. 15, nekrologi gr. 35 za wiersz milim.

Wydawca: Irena Jósefowiczówna

Drukarnia B. Huppertca, Białystok, Kilińskiego 8.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-13.

Redaktor: Marjan Jósefowicz

DNIA

WSPÓŁPRACA Z ARMIA

W jednym z numerów „Gońca” poruszyliśmy sprawę kontaktu garnizonu białostockiego ze społeczeństwem cywilnym. W artykule naszym omówiliśmy dość obszernie tę kwestię uważając ją jako kwestję pierwszorzędnej znaczenia.

Dowodziliśmy, że w łonie garnizonu białostockiego jest dużo jednostek wartościowych, które współdziałają swoim w życiu Białegostoku mogą przyczynić się do moralnego i kulturalnego stanu miasta.

Kontakt garnizonu z resztą społeczeństwa może być dwójaki: towarzyski i na gruncie prac społecznych.

Mamy przecież sympatyczne Kółko Literackie, jest Two Krajoznawcze, Two Przedmieście, istnieje przecież jakieś stowarzyszenie artystyczne i t. p. organizacje o charakterach społecznych i artystycznych.

Ze strony garnizonu jest Two Wiedzy Wojskowej. Prawdo jest to organizacja o charakterze ściśle wojskowym. Nie znaczy jednak ażeby ta organizacja nie mogła ujawniać się nazwę. Bowiem gdyby naprzykład L. O. P. F., w porozumieniu z Tow. Wiedzy Wojskowej urządziło cykl odczytów i pogadanek dla szerszych warstw społecznych, sądzić należy, że tego rodzaju myśli spotkała by się z uznaniem społeczeństwa.

Kontakt towarzyski również mógł by mieć duże znaczenie. Stykanie się Armii naszej ze społeczeństwem cywilnym, zespoliło by obie strony jeszcze więcej.

Warunki ku temu są. Obie strony posiadają lokale odpowiednie dla zebrania towarzyskich. Koszty zebrania takich są minimalne. Chodziłoby jedynie o dobrą wolę i chęć obu stron do zbliżenia się i współzycia.

Jeżeli chodziłoby naprzykład o współpracę garnizonu w akcji charytatywnej, sądzimy, że współpraca ta może być szarmonizowana z takim tow. „Przystań”.

Ażeby nie być gołosłownym przytoczę fakt jaki ma miejsce we Włodzimierzu Wołyńskim.

Otóż Dowództwo Szkoły Podch. Art. Rez. dożywa dość duże rzesze dzieci, przeznaczając na ten cel jakieś sumy osiągnięte z ekonomii oraz przeznaczając produkty z eksploatacji własnego gospodarstwa wiejskiego.

Cel piękny. Gdyby tak za wzorem S. P. A. R. poszedł garnizon białostocki, sądzić należy, że wdzięczność społeczeństwa dla naszego garnizonu byłaby wielka.

Zgadza się, że wojsko nasze jest bardzo zaabsorbowane pracami zawodowymi. Zgadza się że większość czasu pochłania służba w koszarach. Wszystko to tak. Sądzę jednak należy, że przez urozmaicenie czasu życia zewnętrznym, to szare i pracowite życie koszarowe stanie się jakoś znośniejsze.

Armia jest dumą naszą. Chciałoby się nieraz widzieć ją w blasku i okazałości. Chciałoby się napatrzeć na nią zbliżając. Spójrzeć w te szare i dobre oczy żołnierzyków. Widzieć ich w pełnym rynsztunku z karabinem w ręku, na koniu, przy armacie...

Cóż... Garnizon nasz jest tak skąpy w ukazywaniu się. Mało rewii, parad, uroczystości...

Można przecież od czasu do czasu przedefiniować, bodaj przez miasto, aby dać możność ujżenia kochanego munduru zielonego.

W garnizonie białostockim cisza

Wielki wiec robotniczy w Białymstoku

Zapowiedź strajku powszechnego dla poparcia żądań robotników leśnych

W lokalu klasowych związków zawodowych przy ul. Jurowieckiej 10 odbył się wczoraj w godzinach popołudniowych wielki wiec robotniczy, zwołany przez Okręgową Komisję zw. zaw. w Białymstoku.

Z przemówieniami wystąpili sekretarz Okręgowy związków zawodowych T. Kapituła, przedstawiciel komisji okręgowej Sz. Goldman, reprezentant związku zawodowego szewców Ostrowski oraz przedstawiciel strajkujących robotników leśnych.

Poszczególne mówcy poruszyli na wstępie swoich przemówień szereg zagadnień ogólnych, a więc między innymi sytuację polityczną, niebezpieczeństwo wojny na Dalekim Wschodzie, wreszcie politykę gospodarczą rządu Rzeczypospolitej, sytuację światła pracy w Polsce i t. p. Poza tym mówcy poruszyli liczne sprawy miejscowe, a więc w pierwszym rzędzie trwający już od kilku miesięcy strajk robotników leśnych, następnie omawiano sprawę coraz częściej powtarzających się zatargów w szeregu fabrykach białostockich, m. inn. przeciągający się zatarg z robotnikami w fabryce skór Ch. Bekkera. Mówcy zastanawiali się szczególnie nad szerszymi, a więc w Białymstoku bezrobociem, które można byłoby — ich zdaniem — rozwiązać częściowo przez wprowadzenie w przemyśle tutejszym 6-cio godzinnego dnia pracy.

Konsumpcja przednich części mięsa

Na odbytem w dniu 16 b. m. w sali Domu Katolickiego w Białymstoku na ogólnym rocznym zebraniu członków Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Spożyców „Zjednoczenie” w Białymstoku, między innymi, członek tegoż Stowarzyszenia p. Butkiewicz Witold, uzasadniając potrzebę konsumowania przez miejską ludność chrześcijańską mięsa, pochodzącego z nierzynalnego uboju, w szczególności konieczność konsumpcji przez tę ludność przednich części ubitych zwierząt, złożył dezyderat, wzywający Zarząd wspomnianego Stowarzyszenia do podjęcia w tym kierunku akcji uświadamiającej tak wśród kooperatystów, jak wśród szerszych warstw ludności miejskiej nieskooprowanej, a ponadto, aby Zarząd polecał Stowarzyszenia uruchomić w Białymstoku sprzedaż dla swych członków mięsa, pochodzącego z nierzynalnego uboju.

Teatr dla dzieci

W pewnych kołach powstała myśl zmontowania teatru dla dzieci. Ma to być impreza o charakterze stałym. Otóż dwa razy w tygodniu mają być dawane przedstawienia w Białymstoku, resztę zaś przedstawień mają być poświęcone dla prowincji.

Myśl dobra i godna poparcia ze strony władz administracyjnych, jak również i miasta.

W danej chwili ograniczamy się jedynie do zwykłej notatki dziennikarskiej. Do tematu tego powrócimy jednak jeszcze i omówimy go obszernie na łamach „Gońca”.

panuje. Krzątają się tam wszyscy jako mrówki ciche i pracowite — to wiemy. Jednak chciałoby się nieraz popatrzeć na to mrowisko, jak to w bojowym oryndku maszeruje przez miasto.

W garnizonie naszym cisza... Jednak w imię współpracy z szarą masą cywilną warto zakłócić ową ciszę. A warto bodaj dlatego, że współpraca ta wyda piękne owoce.

(jot.)

Niektórzy z mówców poruszyli również kwestię wystąpień antyżydowskich i hecy antysemitki, prowadzonej w różnych częściach kraju. Po przemówieniach i dłuższej dyskusji powzięto odpowiednią rezolucję, w której m. inn. robotnicy wyrażają gotowość proklamowania w razie konieczności strajku powszechnego w Białymstoku jako znak solidarności ze strajkującymi robotnikami leśnymi.

Groźba strajku w przemyśle garbarskim

Przemysłowcy białostoccy wypowiedzieli umowę zbiorową

Białostoccy przemysłowcy garbarscy powiadomili Inspektora Pracy, że wypowiadają cennik plac i umowę zbiorową, zawartą z robotnikami w 1935 roku. Cennik ten wywalczony został przez robotników garbarskich w 1935 r. po długotrwałym strajku. Umowa zbiorowa obowiązywała na przeciąg 6 miesięcy, przy czym dotychczas była zawsze automatycznie przedłużana za zgodą obu stron.

Obecnie przemysłowcy garbarscy,

dążąc do obniżenia plac robotniczych umowę wypowiedzieli.

W dniu jutrzejszym Inspektor Pracy powiadomił urzędowo robotników o wypowiedzeniu umowy przez przemysłowców, przyczem przedstawiciele robotników zaproszeni zostaną na jednostronną konferencję celem wypowiedzenia się w tej sprawie.

Po osiągnięciu opinii robotników Inspektor Pracy, p. inż. Kimmel zwoła konferencję obu stron.

Przemysłowcy białostoccy walcą z korupcją na rynku krajowym

W lokalu Związku Przemysłowców przy ul. Sienkiewicza 58 odbyło się wczoraj popołudniu zebranie przemysłowców włókienniczych, poświęcone niesłychanym stosunkom, jakie zapanowały ostatnio na rynku krajowym. Chodzi mianowicie o to, że odbiorcy krajowi szykanują tutejszych fabrykantów, nie placąc w terminie należności i odliczając samowolnie duże rabaty od rachunków. Ten stan rzeczy utrudnia niezmiernie pracę przemysłowca, produkującego dla rynku wewnętrznego, bo-

wiem nie może on nigdy przewidzieć czy zyska czy też straci na swoich wyrobach.

Aby położyć kres tym samowolnym wybrykom odbiorców, przemysłowcy postanowili utworzyć wspólny front dla odparcia tych szykan. W tym celu wybrana będzie specjalna komisja, która opracuje plan akcji w walce z korupcją na rynku krajowym. Zaleceniom tej komisji będą musieli, pod groźbą pewnych sankcji, podporządkować się wszyscy przemysłowcy.

Uparta samobójczyni po raz czwarty targnęła się na życie

Do Białegostoku przyjechała niedawno z Łomży w poszukiwaniu pracy 22-letnia Szejna Stolarczyk. Dziewczyna całymi dniami włóczy się po ulicach miasta, szukając jakiegos zająć, ale nigdzie żadnej pracy dostać nie może. Kilkakrotnie więc nieśczęśliwa ofiara życia próbowała popełnić samobójstwo.

W ubiegły piątek została ona wy-

pisana ze szpitala żydowskiego, gdzie przebywała już po raz trzeci. Ale głód już do tego stopnia dokuczył dziewczynie, że postanowiła ona znów targnąć się na życie. W tym celu wypila ona wczoraj znów większą ilość esencji. I znów przywieziono ją — poraz czwarty do szpitala.

Maszynista spowodował wykoślenie pociągu na linii Białystok—Warszawa

Wczoraj wieczorem, w czasie przetoku wagonów na stacji kolejowej Małkonia, skutkiem nieogrożonej jazdy maszynisty Wincentego Kaleckiego i jego pomocnika Romana Radleckiego, pociąg osobowy Nr 726 wjechał na ślepy tor, co spowodowało wykoślenie się parowozu.

Na szczęście obeszło się bez wypadku z ludźmi za wyjątkiem lekkiego potłuczenia, jakiego doznał kierownik pociągu Kucharski.

W związku z tym wypadkiem pociąg odeszedł z 2-godzinnym opóźnieniem.

BAJKI I SATYRY

Miłość

Miłość to uczucie głupie...

Bowiem w pałacu czy chałupie zdrada zwykle czyha.

Tu „ten trzeci” się wpycha,

tam się wpląca „ona”,

ówdzie żona

na miście flirtuje...

Pan kokietuje

pokojówkę Zosię,

pani prosi

„na herbatkę” młodego Huberta...

pana wyspala koperta

pachnąca —

panią służącą

szpiegowała...

Oto historia cała

tak zwane miłości,

w której jest piękno, nie brak też

[i złości.

I dlatego płynąc w miłości szalupie

często dochodzi się do wniosku, że

[miłość to uczucie głupie!...

Józef Mayor

Akademia Papieska

Dorocznym zwyczajem Akcja Katolicka urządza Akademię na cześć Papieża. W roku bieżącym ukonstytuował się już komitet, którego zadaniem będzie urządzenie jednej Akademii popularnej i drugiej reprezentacyjnej.

Skład komitetu oraz program podany w numerze następnym.

Konkurs kina — „Świat”

Dobrą myśl podjęła dyrekcja kina „Świat” ogłaszając tego rodzaju konkurs. Oto dyrekcja ma na celu zachęcanie bywalców kinowych do wnikania w treść oraz sens filmu. Przeważnie bowiem bywa tak, że widz nie zagłębiając się w charakter filmu, przelizguje się jedynie wzrokiem po ekranie, nie zadając sobie trudu na analizę tego, co widzi.

Takie „oglądanie” filmu jest bezsensowne. Jest to zupełnie to samo, gdy ktoś czytając książkę nie zastanawia się nad jej treścią i czyta ją aby tylko przeczytać.

To też dyrekcja „Świata” zdając sobie sprawę czem powinien być film dla widza, postanowiła zachęcić go i nakłonić do analizowania treści każdego obrazu i właśnie w tym celu ogłoszono konkurs, zapowiadając nawet upominki za trafne oceny filmów.

(jot.)

Węgiel dla bezrobotnych

Od dnia 19 b. m. komitet Funduszu Pracy w Białymstoku rozpoczął rozdawnictwo węgla bezrobotnym, zakwalifikowanym do pomocy do-raznej.

Wydawanie bonów i węgla na bony odbywać się będzie na dworcu kolejowym Białystok Fabryczny w godzinach od 9—15 w dniach od 19-go do 27-go b. m. według porządku alfabetycznego.

Kino „Świat” reprezentacyjne

Początek o godz. 5-ej

Film największych gwiazd wiedeńskich

osnuty na tle rozgłosnej sztuki Artura Schnitzlera p. t.

MIŁOSTKI
(Liebeleien)

MAGDA SCHNEIDER, WILLY EICHBERGER, LEIZA ULLRICH, OLGA CZECHOWA
WOLFGANG LIEBENCINER, PAUL HORBIGER

WSZYSTKO DLA OLIMPIJADY

Mocny byk

Celem przekonania się, jak wygląda ubiór rytualny, pewna humanitarna osoba zdecydowała się odwiedzić rzeźnię, by zobaczyć jak to wygląda naprawdę.

Rzeźniki w białych (wyjątkowo szarych) chatach, z długimi nożami, wycieczonymi po fryzjersku — stali rzędem — w oczekiwaniu na operację.

Służba pomocnicza poczęła krępować woły i przewracać je na podłogę. Nie wszyscy chcieli. Tłukły się, wstawiały — i ryczały wniebogłosy. Powiązane, z wytrzeszczonymi oczami, dysząc rozszerzonymi chrząkami — leżały wreszcie pokotem, czekając na rytuał.

Starszy mistrz ceremonii począł wyjaśniać zalety noża rzeźackiego.

— Ja proszę tylko wśluchać, jak się to robi. Ten noż jest wirtuozowski, jak brzytwa. Raz się tylko pociągnie — i więcej nie potrzeba. Tym nożem można nie tylko zabić, ale nawet ogolić. Jaka to jest ekonomia czasu — to się zaraz idziemy przekonać. Czy potrzeba tu jakieś nieprzyzwyczajone uderzenie po głowie? Wcale nie! Czy mamy się zniecać nad nieszczęśliwie zwierzętami? Także nie! Czy szła brutalna jest tu potrzeba? Zupelnie wyluczone. Ausgesprochen! Czy mi idzie o tego woła z pistoletem, który strzela ogłuszająco? Nie podobnego! Czy mi nie gwarantujemy temu ciętłakowi spokojnej śmierci? Naprawdę tak! Czy ten błąd odczuwa cośkolwiek, gdy się jemu cokolwiek podesznie gardło? Naprawdę nie. Z niego tylko widać ta zła krew. A oprócz tego — to trzeba pamiętać, że mi jemy tylko przódki, a te pośladki to się nie jada — i mi płacimy lepsze cenie. O, proszę popatrzeć jak się to robi. Ten człowiek, który teraz zaczyna rznąć — to jest najstarszy nasz fachman. On już ma 75 lat i on żadnej krowy nie skrzywdzi.

Zaczęło się rzeźnię. Ryk zwierząt. Chrapanie, porykiwanie. Bluzganie krwi. Długotrwała agonja. Preżenie, rzeźnienie. Sceny biblijne.

Okazały wół, z poderżniętym gardłem, zerwał się na nogi. Z rykiem, chlując krwią rzucił się, jak oszalały, Protestował rogami.

Rzeźniki rozbiegli się na wszystkie strony. Powstał popłoch i gwałt.

— Jankiel!!!

— Moryc!!!

Znalazł się ktoś, kto miał rewolwer i skrócił mękę oszalałego zwierzęcia.

— No i co? — zapytano.

— To wypadek. To był mocny byk!

Kor-kor.

W walce z caratem

Sztuką ująć było z rak carskich siepaczy

Dzieje polskich ludzi podziemnych — to wspaniały i krwawy romanś, oparty o walkę na śmierć i życie. Akcje, ucieczki, pościgi, zasadzki, zwycięstwa i klęski, napady i odwroty — to całość, składająca się na baśń, na epopeję się i duszy i dumy zrywającej okowy niewoli.

Szalona odwaga, wola zwycięstwa, przedsiębiorczość, przenikliwość inicjatywa, energia i upór to cechy znakomite wszystkich tych, co stawiali życie na kartę w imię wolności.

Wiele wysiłków poszło na marne. Wiele cennych, dzielnych jednostek zginęło w walce. Wiele krwi serdecznej spłynęło po ulicach miast i w polu.

Nas nie zgnębia Mejer, Skałony — śpiewali rewolucjonści polscy Piątym Roku.

A gdy przegrywali walkę — nie tracili nadziei, że „za nimi pójdzie brat i syn — aż ruszą się miliony — i na grobowcu dawnych win — ofiarnych duchów błysnie czyn i sztandar nasz czerwony”.

„Oto w Łodzi przy ul. Wólczańskiej kozacy zastępują drogę pochodowi robotniczemu, krocącemu ze sztandarami — z pieśnią na ustach. Oficer kozacki wzywa tłum do rozejścia się. Ostrzega, że będzie strzelał. Nie odnosi to skutku. Pochód idzie i śpiewa. Oficer ostrzega powtórnie i wydaje rozkaz oddania salwy w górę, na postach. I to nic nie pomaga. Wtedy — salwa w tłum. Padają ranni, a wśród nich śmiertelnie ugodzona kulą młoda dziewczyna, która kończy życie. Tłum bierze ciało zabitego na ręce i rusza i śpiewa. A kozacy pobożnie zdejmują czapki z głów — przed majestatem śmierci i przed potęgą życia. Bo „z czasem zwycięży Chrystus Judasza”.

„Oto więźnia zakutego w ręczne kajdanki prowadzą dwaj żołnierze przez most Kierbedzia na W. śle. Gdy doszli do połowy mostu — konwojowany człowiek rzuca się przez barierę w nurty rzeki. Samobójstwo? Niel. Zwykła ucieczka nie od życia — do życia. „Mieszani żołnierze zaczęli strzelać do wody, w to miejsce, gdzie na powierzchni ukazał się doskonale pływający człowiek. Jeden z żołnierzy rzucił szynel i buty i przesadził barierę — i skoczył do rzeki w pogoni za zbiegiem Chlusnął woda. Rozwarła się „weirna rzeka”. Wynurzył się raz i drugi — i zniknął w szarych fałach. Utonął, gorliwie pełniąc obowiązki carskiego żołnierza.

Oto Tomasz Arciszewski („Stagisław”) posławszy ewa „piątkę” na akcję w Łodzi na zdobycie pieniędzy, przewożonych w furgonie pocztowym — będzie pilnie obserwował robotę swych świeżo wyszkolonych uczniów. Było to na ulicy Łąkowej. Spłoszone szarałami konie popędziły, jak szalone. Trzeba je było zatrzymać. Stojący w odwodzie „Stanisław” rzuca się przed nie i mocną ręką za udy i osadza rozpedzone na miejscu.

„Tenże „Stanisław”, kierując akcją napadu na urząd pocztowy w Warszawie przy ulicy Kruczej i Wspólnej — będzie z zimną krwią wydawał rozkazy do ostatniej chwili, póki nie przekona się, że czas do odwrotu. Akcja ta skończyła się niepowodzeniem. Urzędnicy z ukrycia otworzyli ogień. Przybyła policja z żołnierzami. Jeden z ludzi był ranny. Drugi dostał kulę w brzuch — w chwili, gdy wdrapawszy się na słup, przecinał druty telegraficzne. Był to Czesław Karkocha. Ciężko rannego wzięli towarzysze w dorożkę. Ponieważ mdlał i stan jego był beznadziejny — postanowiono wywieźć go na jedną z dalszych ulic i pozostawić w bramie. Chodziło o zmylenie śladów. Konającego Karkocha — zabrało Pogotowie Ratunkowe. Policja, spisawszy protokół, nie wiedziała z kim ma do czynienia. Miała prawo przypuszczać, że zaszedł tu wypadek czyjegoś z kims porachunku. Karkocha, umierając — nie wyrzekł ani słowa i tajemnicę swej śmierci zabrał do grobu.

Oto Jurgielewicz (rodzony brat dzisiejszego wice „wojewody, b. adjutanta P. Prezydenta Rzeczypospolitej) — wpadnie do mieszkania, osączonego przez agentów „Ochrany”. Ktoś zdradził. Ktoś wskazał miejsce dzień i godzinę posiedzenia komitetu. Zorientowany w sytuacji zatrzasnął drzwi i pędem rzucił się do ucieczki. Szpicle za nim. Wskoczył do dorożki. Scagający go agenci również wsiadli w dorożkę i otworzyli ogień rewolwerowy. Jurgielewicz odstrzeliwał się dzielnie. Trafiony kilkoma kulami — zginął w nierównej walce.

Oto Józef Mirecki („Montwiłł”) — osaczony przez policję w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej, skoczył z wysokości trzeciego piętra na dach sąsiedniej przybudówki, przebiegając dzierę w tym dachu i ujdzie cało przed pościgiem sfory agentów „Ochrany”. Schwytany potem w innej okazji i u-

mieszczony w szpitalu Dzieciątka Jezus ucieknie przez okno w ustępie, pozostawiając w rozterce łamiącego, sobie głowę żandarma, który pilnował go troskliwie. W ucieczce tej pomagał „Montwiłł”: m. in. felczer szpitalny, Stanisław Perzanowski, zmarły przed trzema laty w Warszawie (ostatnio był felczerem szpitala Ewangelickiego).

Lecz niezawsze można było ratować się ucieczką. Wpadł więc Mirecki w ręce carskich żbirów w Warszawie w roku 1907 w mieszkaniu przy ulicy, która dzisiaj rosi nazwę ulicy Skorupki — w domu oznaczonym numerem 10-ym. Prowokatorski wąż Sasa - Harwicz przyczynił się do tego. Osadzony i skazany na karę śmierci Mirecki zawisł na szubienicy na stokach Cytańskich warszawskiej. Przed śmiercią, stojąc pod petlicą — wznosił okrzyk: „Niech żyje Polska Niepodległa!”.

Oczekując na wykonanie wyroku — pisał Mirecki listy do swych sąsiadów więziennych.

M. in. korespondował z Ludwikiem Mańkowskim i z Feliksem Dzierżyńskim, który siedział pod jego celą, na parterze. Temu ostatniemu przesłał „windę” — na długiej nitce. Spuszczanej przez okno, złoty krzyżyk — na pamiątkę. A w liście załączonym do podarunku — tłumaczył, że ta wartość wa rzecz może się przydać na wszelki wypadek. Pisał dalej że „czuje się spokojny, jak po namaszczeniu olejami „świętymi”.

Wyznaczony termin egzekucji został przez władze prokuratorskie odroczone wskutek tego, że Mireckiemu zrobił się wrzód na gardle. Uznano przeto, że w tym stanie nie można wieszać skazańca. Przełożono mu więc życie o kilka dni.

Carscy oprawcy, mimo wszystko, mieli więcej sentymentu, niż dzisiejsi wielkorządcy Austrii, którzy bez pardonu wieszali ciężko rannych socjalistów w Wiedniu.

Wszak brzemiennej Hesi Helfman, współoskarżonej o udział w akcji „Narodnej Woli” (1881) zamieniono karę śmierci na katorgę — tylko dlatego, że była w ciąży. Mireckiemu, choremu na gruźlicę — przedłużono żywot o kilka dni ze względu na wrzód gardłany, przed którym musiał zatrzymać się kat.

Oczekującemu na stracenie Mireckiemu pozwolono mieć dwa widzenia. Jedno — dwuminutowe — z Ludwikiem Mańkowskim, jako słarym przyjacie-

FRASZKI

Ach, zasnąć, zasnąć i spać długie lata, niech przyjdzie potem kto i niechaj zbudzi, lecz niech obudzi wśród innego świata, wśród innych ludzi.

A gdy nas zbudzą, niech już nikt dokoła próżno o pracę o chleb się nie wraça, o sprawiedliwość niechaj nikt nie woła, niech będzie praca.

Cierń,

lem i towarzyszem doli więziennej. Drugie z żoną, która przyszła poraz ostatni pożegnać ukochanego człowieka, towarzysza, męża i ojca ich córki. Od takich spotkań bieleją włosy.

Mirecki był spokojny. Prosił, by zachowano pamięć o nim, jako o człowieku, który nie lęka się śmierci. Mówił, że gdyby mu powtórnie wypadło umrzeć za sprawę, za którą idzie na stracenie — oddałby za nią życie. I polecał żonie, by pozdrowiła wszystkich przyjaciół i dziecko, ich córkę, którą trzeba wychować na dzielną obywatelkę kraju i uświadomić, za co zginął na szubienicy jej ojciec.

(d. c. n.)

Uwaga. Poruszone w naszym raporcie fragmenty z życia i walk bojowców 1905—1910 roku — rozszerzymy w miarę możliwości w oddzielnych odcinkach. Wiele z pośród żyjących uczestników tych walk zwróciło się do nas z prośbą o uzupełnienie poszczególnych epizodów. Proponujemy tę chętnie przyjmujemy.

W związku z przytoczonym przez nas nazwiskiem b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie — Bazylewskiego — otrzymaliśmy od Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich list, w którym Sz. Koledzy zwracają się z prośbą o wyjaśnienie, o jakiego Bazylewskiego tu chodzi. Wyjaśniamy: ów Bazylewski, sędzia carski w latach 1905—1912, był już sędziwym starcem. Naprawdę już obecnie nie ży